

Ogromna kasa dla Izraela od Wuja Sama

14 września 2016

38 mld dolarów – na taką kwotę opiewa zadeklarowana przez Waszyngton pomoc militarna, która zostanie skierowana do Izraela w latach 2019-2029. To największy w historii tego typu transfer międzynarodowy. Izrael ma dzięki temu utrzymać przewagę bojową nad swoimi sąsiadami.

Waszyngton i Jerozolima ustaliły warunki nowego pakietu wsparcia wojskowego dla Izraela – podała wtorek agencja Reuters. Ekipie premiera Benjamina Netanjahu udało się wynegocjować uzyskanie aż o 8 mld dolarów wyższej kwoty niż ta, którą do Izraela spływa w latach 2009-2018 r. Umowa jest dla Jerozolimy wyjątkowo korzystna, z kilku powodów.

Po pierwsze, wsparcie jest rekordowo wysokie. Dotychczas Izrael otrzymał od swojego wielkiego sojusznika 70,5 mld dolarów. Żadne inne państwo w historii nie było tak hojne obdarowane przez jednego partnerów. W kolejnej dekadzie Jerozolima otrzyma ponad połowę tej kwoty. Izrael wyróżnia się spośród innych aliantów Waszyngtonu również prawem do wykorzystania pomocy na dowolne cele. Takim przywilejem jest objęta jedna czwarta całej wartości wsparcia. Reszta, czyli 75 proc. z 38 mld dolarów zostanie wydana na kontrakty amerykańskimi koncernami. Pewne część środków zasili zatem tamtejszą gospodarkę. Łącznie Izrael jest odbiorcą prawie 60 proc. zagranicznej pomocy Waszyngtonu. W kolejnej dekadzie będzie otrzymywać ok. 10 mln dolarów dziennie.

O ponad 300 proc. zostaną zwiększone środki na obronę przeciwrakietową, co według wielu komentatorów jest największym sukcesem negocjacyjnym Jerozolimy. Netanjahu miał naciskać szczególnie w tym obszarze, odnosząc się do wzrastającej siły militarnej wrogich Izraelowi innych państw

bliskowschodnich, w tym najbardziej Iranu. Więcej pieniędzy zostanie też przeznaczonych na wykrywanie i niszczenie palestyńskich tuneli. Izrael zyska również możliwość ubiegania się o dodatkowe wsparcie w sytuacjach szczególnego zagrożenia.

W USA wielu komentatorów uważało wynik negocjacji za wielką niewiadomą z uwagi na chłodne stosunki pomiędzy Benjaminem Netanjahu a Barackiem Obamą. Dziennik „Huffington Post” określił ostatnie relacje pomiędzy krajami za „najgorsze w powojennej historii”. Mimo to Jerozolima wolała zakończyć rozmowy przed wyborem nowego prezydenta w Waszyngtonie, słusznie przypuszczając, że odchodzący rezydent Białego Domu może mniej oszczędnie podchodzić do kwestii zasilania budżetów militarnych innych państw.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu